



Fot. Leszek Zych

Zakończony właśnie sezon, przynajmniej pod względem sportowym, był ciekawszy od poprzedniego. Po rundzie jesiennej o tytule mistrza miała prawo marzyć cała grupa zespołów: Widzew, Legia, Polonia, ŁKS, Amica. Wiosną szybko spasowała Amica, koncentrując się potem wyłącznie na Pucharze Polski, ale jej miejsce zajęły w elicie jednostki Ruchu i przede wszystkim Wisły. Kibiców nurtowało pytanie, czy Wisła zdobędzie wiosną komplet punktów, przegoni wszystkich konkurentów i zostanie mistrzem Polski? Cuda w polskiej lidze wciąż się zdarzają, ale do takiego jednak jeszcze (?) nie doszło. Porażki z Legią i Ruchem oraz na koniec z Amicą sprawiły, że Wisła zakończyła sezon na trzeciej pozycji, która jednak gwarantuje jej start w Pucharze UEFA. Brakiem realizmu wykazali się jedynie nowi władcy klubu, zwalniając przedwcześnie trenera Wojciecha Łazarkę. Teraz pod Wawelem ma nastąpić era Franza Smudy, co oznacza, że Wisła poważnie przyspiesza się do mistrzostwa w następnym sezonie.

W ostatnich kolejkach mieliśmy do czynienia – tak się wydaje – z cynicznym, ale też przeprowadzonym we wzorcowy sposób „rozprowadzeniem”

Cuda większe i mniejsze

Petrochemii. Wskutek tego jeden z najbogatszych klubów w naszej ekstraklasie po raz kolejny, zaledwie po roku, musiał ją opuścić. Stało się tak m. in. dlatego, że na finiszu nagłą wyżkę formy przeżył Lech, który wygrał cztery ostatnie spotkania, z rozpięciem nie dając szans nawet świętującemu już tytuł ŁKS. Na początku rundy wiosennej z Lecha został zwolniony trener Krzysztof Pawlak, który później odnalazł się jako asystent (!) trenera II-ligowego Aluminium Konin. Przypomnijmy, że Pawlak jeszcze rok temu poprowadził polską reprezentację do zwycięstwa 4:1 nad Gruzją w eliminacjach MŚ. Szkoleniowiec, wciąż uważany za zdolnego i ambitnego, powinien się chyba bardziej szanować...

Spośród beniaminków spadły aż trzy: KSZO, Groclin i ta nieszczęsna Petrochemia. Uratowała

się tylko Pogoń, choć i jej w pewnym momencie strach zaglądał głęboko w oczy.

Wziąwszy pod uwagę poprzednie marne sezony, dobre wrażenie zrobiły teraz drużyny Ruchu i Górnika. Już dziś jednak wiadomo, że trudno będzie tym klubom utrzymać piłkarskie kadry równie silne, co w minionym sezonie. Najważniejsze jednak, że do Chorzowa i Zabrze znów zawitała atmosfera sukcesów, choćby tylko na miarę środka tabeli. Odra nie miała większych szans na powtórzenie 3. miejsca. W kwietniu była nawet poważnym kandydatem do spadku. Sytuacja odmieniła się, jak za dotknięciem różdżki, po zmianie trenera. Co miało największy wpływ na metamorfozę drużyny? Nowy szkoleniowiec, mobilizacja piłkarzy, a może działały?

O GKS Katowice nie da się niestety napisać wiele dobrego. Przez większość sezonu drużyna z Bukowej plasowała się w środku tabeli, pod koniec rozgrywek zaczęła niebezpiecznie lawirować na granicy spadku. Wszystko skończyło się szczęśliwie, ale wiosenne przypadki klubu nie rokują mu najlepiej na przyszły sezon. (z)

JEDNO PYTANIE

Kto jest moim faworytem mistrzostw we Francji?



DARIUSZ DŹWIGAŁA
kapitan

Górnik Zabrze
– Moimi faworytami mistrzostw są Brazylijczycy i Holendrzy. „Pomarańczowi” to doskonale przygotowane technicznie i taktyczne. Oglądałem ostatnie sparingi tej drużyny i jestem pod jej wrażeniem. „Canarinhos” to plejada gwiazd, i każda z nich może przeważać szalę zwycięstwa na korzyść tej drużyny. Nie stawiam na Niemców, którzy jak to się mówi są drużyną turniejową. Słyną z żelaznej konsekwencji i kondycji. Piłkarsko ustępują jednak moim faworytom.

MIROŚLAW WIDUCH
kapitan
GKS Katowice



– Powszechnym faworytem jest Brazylia, ale mam wątpliwości, czy mistrzowie świata obronią tytuł. Drużynom z Ameryki Południowej niezbyt dobrze wiodło się zawsze podczas mistrzostw rozgrywanych w Europie. Tak może być i tym razem. Dlatego w gronie najpoważniejszych kandydatów do tytułu widziałbym raczej Anglię, Niemcy albo Włochy. Groźni będą oczywiście gospodarze turnieju, czyli Francuzi.

MIROŚLAW STANIEK
kapitan
Odry Wodzisław



– Od lat kibicuję drużynie Brazylii. Podoba mi się styl gry tej drużyny, pełen finezji, nieszablonowych zagrań. Zespół złożony z samych gwiazd, ale najjaśniejsza to chyba Ronaldo. Szkoda, że nie zagra Romario, wówczas byłby to atak marzeń. Po ostatnich wynikach Brazylijczycy są na fali i chyba są głównymi faworytami do złotego medalu. Groźni będą gospodarze, zwłaszcza że będą mieli za sobą publiczność. Finał Brazylia – Francja? Cemu nie.



JAN SPYCHAŁSKI
kapitan **Raków Częstochowa**

– Mam trzech faworytów: Brazylię, Niemcy i Francję. Pierwszy z tych zespołów nie wymaga rekomendacji – wiadomo obrońcy tytułu i futbolowa legenda. Niemcy to drużyna typowo pucharowa: potrafi grać w takich maratonach, jak MŚ'98, w dodatku walczy do końca. A gospodarze? Mają chyba najmocniejszy skład w historii. Zdane powinien rywalizować z Ronaldo o miano największej gwiazdy tej imprezy. W sumie spodziewam się, że będą to najlepsze mistrzostwa XX wieku.

MACIEJ MIZIA
kapitan
Ruchu Chorzów



– Moim faworytem jest Brazylia, kibicujemy Brazylijczykom razem z synem Bartoszem. Obawiam się jednak, że nie uda im się powtórzyć sukcesu sprzed czterech lat i obronić tytułu mistrzowskiego. Nawet najlepsi mają słaby dzień w turnieju i może się zdarzyć, że jeden z rywali w dalszej fazie turnieju może wykorzystać ten fakt. Mogą im zagrozić, szczególnie gospodarze – Francuzi oraz Holendrzy, którzy ostatnio prezentowali bardzo efektowny futbol. Rolę czarnego konia powinna odegrać Chorwacja.



Ruch Chorzów

Ruch Chorzów: 0:3 ze Stomilem (w), 4:0 z Petrochemią (d), 1:1 z Amicą (w), 2:2 z GKS Katowice (d), 3:3 z Legią (w), 0:2 z ŁKS (d), 0:0 z KSZO (w), 3:0 z Lechem (d), 4:0 z Zagłębiem (w), 0:0 z Górnikiem (d), 1:0 z Wisłą (w), 1:1 z Odrą (d), 2:1 z Rakowem (w), 0:1 z Widzewem (w), 1:1 z Polonią (d), 1:3 Groclinem (w), 1:1 z Pogonią (d), 2:1 ze Stomilem (d), 3:1 z Petrochemią (w), 2:0 z Amicą (d), 0:1 z GKS (w), 3:2 z Legią (d), 0:0 z ŁKS (w), 1:0 z KSZO (d), 2:1 z Lechem (w), 2:1 z Zagłębiem (d), 0:2 z Górnikiem (w), 1:0 z Wisłą (d), 0:5 z Odrą (w), 4:1 z Rakowem (d), 1:2 z Widzewem (d), 0:1 z Polonią (w), 3:2 z Groclinem (d), 0:0 z Pogonią (w).



Ręka Lenczyka

Po przejściach jakie Ruch miał w ubiegłym sezonie, gdy dopiero w ostatnim meczu zapewnił sobie dalszy pobyt w ekstraklasie, chyba najbardziej zagorzali kibice niebieskich nie przypuszczali, że ich ulubieńcy staną przed szansą nawet udziału w europejskich pucharach. Tym bardziej, że przed sezonem skład ekipy z Cichej nie

gie Cottbus) i Piotr Lech (Zagłębie Lubin).

Dlatego występy Ruchu były sporym zaskoczeniem. Podopieczni Oresta Lenczyka wygrali z rzędu cztery mecze, pokonali m. in. Amikę, Legię, zremisowali na wyjeździe z ŁKS.

– *Udany start do rundy wiosennej do zasługi odpowiednich przygotowa-*

ni podarzem. Pierwsze spotkanie zostało przerwane po pierwszej połowie (0:0) po burdach wywołanych przez kibiców.

– *Szkoda, że okoliczności doprowadziły do przerwania pierwszego pojedynku. Wtedy raczej nie przegralibyśmy z GKS – sądzi kapitan niebieskich. – Mimo to jeszcze mieliśmy nieoczekiwaną szansę na grę w europejskich pucharach. Potem była ta nieszczęsna wysoka porażka w Wodzisławiu, a sprawa ostatecznie została przesądzona po porażce z Widzewem (1:2) na własnym boisku. Nie odbiegaliśmy chyba w sumie od drużyn, które nas ostatecznie wyprzedziły, o czym świadczą chociażby wygrana nad Wisłą czy porażka w ostatniej minucie z Polonią w Warszawie, chociaż było to już w sytuacji, gdy straciliśmy szansę na grę w pucharach.*

Na Cichej pod koniec rozgrywek mówiło się o pewnym niedosycie. Na chłodno oceniając 6. miejsce jakie zajął Ruch jest sukcesem tego klubu. W rundzie wiosennej Ruch zdobył 32 punkty, imponował także skutecznością.

– *Nikt przed sezonem nie zakładał, że wyładowujemy na tak wysokim miejscu. Sezon należy uznać więc za udany, biorąc pod uwagę zarówno możliwości kadrowe jak i stronę organizacyjną. Jest to na pewno sukces trenerów, prezesa i zespołu – ocenia Mariusz Śrutwa. – Postawa naszego zespołu może cieszyć tym bardziej, że liga w tym sezonie była bardziej wyrównana i stała na lepszym poziomie niż w ubiegłych latach. W poprzednich wszystko sprowadzało się do rywalizacji Widzeva i Legii i dwóch spotkań między tymi drużynami. Teraz niemal do końca nie było wia-*

domo kto zdobędzie tytuł i zagra w pucharach.

Zadowolony po sezonie jest także kapitan drużyny, który przyznaje, że realnie ocenia siły Ruchu na środek tabeli.

– *Cała drużyna zrobiła krok do przodu. Można mówić o postępie w grze właściwie każdej formacji. Oczywiście apetyt rośnie w miarę jedzenia i pewnie ktoś może odczuwać niedosyt. Osobiście uważam, że 6. miejsce jest naszym sukcesem – twierdzi Maciej Mizia.*

Powody do satysfakcji może mieć indywidualnie Mariusz Śrutwa, który razem z Sylwestrem Czerszewskim i Arkadiuszem Bąkiem został najlepszym strzelcem ekstraklasy. Nie był to jedyny atut Ruchu w tym sezonie.

– *Udało nam się znaleźć złoty środek i to nie tylko na boisku. Kilku zawodników, którzy kiedyś wchodzi-*

li do składu teraz mają w nim pewne miejsce, a często potrafią przesądzić o losach spotkań. Poszczególne zawodnicy podnieśli swój poziom indywidualnie. Istotną rolę odegrała także naprawdę dobra atmosfera w drużynie – dodaje najsukcesiejszy napastnik chorzowian.

Obaj piłkarze podkreślają, że Ruch ma jeszcze rezerwy, chociaż na pewno przydałyby się wzmocnienia, aby odegrać jedną z głównych ról w następnym sezonie. Na razie niebiescy próbują sił w Pucharze Intertoto.

– *To może być dobry pretekst do wzmocnienia zespołu. Konfrontacja z silnymi rywalami może tylko nam wyjść na dobre – uważa Śrutwa, któremu pod koniec czerwca kończy się kontrakt w Ruchu. Piłkarz deklaruje chęć pozostania na Cichej. Zależy mu jednak na grze w dobrej drużynie.* (bk)



Piłkarze Ruchu mieli szansę gry w europejskich pucharach.

Fot. Leszek Zych

został właściwie wzmocniony. Za takie można uznać tylko transfer bramkarza Mirosława Dreszera. Odeszli natomiast Witold Wawrzeczek (do Energie Cottbus), który był podstawowym graczem oraz solidny Dariusz Grzesik (MKS Łódź).

Jesienią zresztą nic nie wskazywało, że kibice w Chorzowie będą mieli okazję przeżywać takie emocje. Ruch po pierwszej rundzie zajmował 7 miejsce. Na finiszu ligowej jesieni można było jednak już dostrzec, że niebieskich stać na dobrą i widowiskową grę. Od wygranej z Lechem w 8. kolejce Ruch nie przegrał sześciu spotkań z rzędu. Zaczęła procentować praca szkoleniowa Oresta Lenczyka. Przed sezonem panowała opinia, że największym atutem Ruchu będzie szkoleniowiec i to się potwierdziło. Przyznają to sami piłkarze.

– *Trener z dużym wyczuciem ułożył zespół, dopasował poszczególnych graczy do pozycji. Dla niektórych znalazł nowe ustawienia, w których się sprawdzili – mówi Mariusz Śrutwa.*

Bez zarzutu zostaliśmy także przygotowani pod względem motorycznym. Akcentował, szczególnie proporcjonalne przygotowanie kondycji i szybkości. Dzięki temu bez problemów graliśmy na pełnych obrotach od pierwszej do ostatniej minuty i część spotkań rozstrzygaliśmy w ostatnich fragmentach – podkreśla kapitan Ruchu Maciej Mizia.

Przed rundą wiosenną na Cichej także nie nastąpiły większe zmiany personalne. Doszedł Rafał Kwieciński (Wawel Kraków) i Tomasz Szulita (Zawisza Bydgoszcz). Ruch opuścili m. in. Piotr Rowicki (Ener-

wań. Orest Lenczyk i Waldemar Fornalik są trenerami opierającymi prowadzenie drużyny na znakomitym warsztacie pracy. Pod tym względem Ruch różni się od innych ligowców. Jak się okazało są to przygotowania, które gwarantują dobrą grę – uważa Śrutwa.

Chorzowianie zostali zastopowani dopiero w powtórnym meczu przez GKS Katowice (0:1). Wystąpili w tym spotkaniu zresztą w dość eksperymentalnym ustawieniu, co chyba ułatwiło trochę zadanie go-

nał.

OREST LENCZYK

– *W ubiegłym sezonie goniliśmy inne drużyny zagrożone spadkiem, teraz musimy przed nimi uciekać. Jeżeli już w pierwszym meczu nie będziemy „do przodu” to może być różnie i rozpocznie się nerwówka. (przed rozpoczęciem rundy wiosennej).*

– *Mam pretensje do zawodników, że nie grali w piłkę tylko ją kopali. Teraz widzę ile znaczy dla zespołu Mariusz Śrutwa czy Janusz Nawrocki (po porażce z GKS Katowice)*

– *Zasłużenie wygraliśmy, bo podjęliśmy walkę od początku do końca. Z kontr mogliśmy zdobyć kilka goli. (po wygranym meczu z Wisłą)*

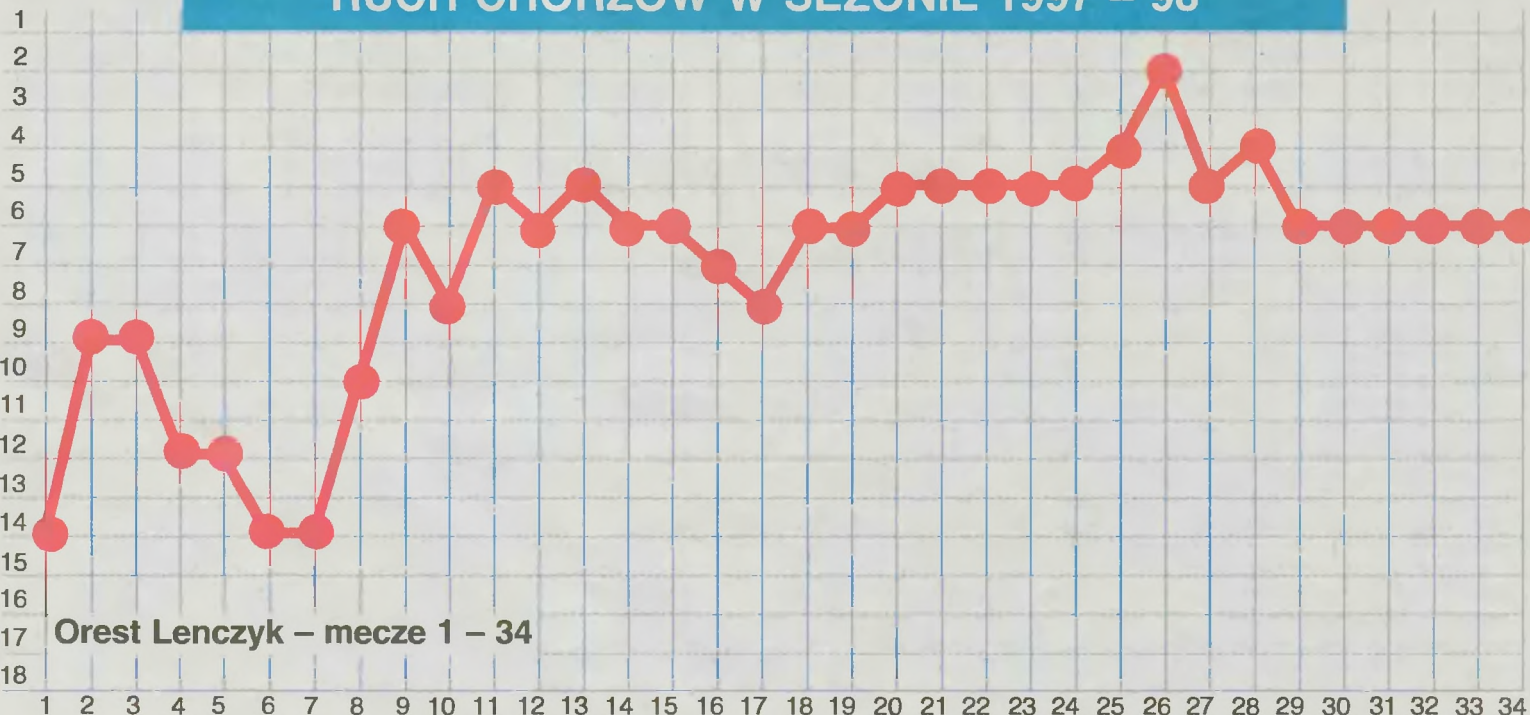
– *Jeszcze nigdy jako trener nie przegrałem 0:5. Mam pretensje do obrońców za błędy i do napastników, którzy nie wykorzystali kilku sytuacji (po wysokiej porażce z Odrą)*

– *Widzew był lepszy i wygrał zasłużenie. Błędy w obronie były główną przyczyną tej porażki. Przynajmniej pięciu zawodników powinno dwa razy więcej biegać niż rywale. (po meczu z Widzewem, przesądzającym o stracie szansy na europejskie puchary)*

STRZELCY: 14 – Śrutwa, 6 – Bizacki i Włodarczyk. W sumie Ruch strzelił 48 bramek.

KARTKI: 2 czerwone (Baszczyński i Wleciałowski) i 57 żółte. 7 – Wleciałowski, Baszczyński, 6 – Mizia.

RUCH CHORZÓW W SEZONIE 1997 – 98





Górnik Zabrze

Górnik: 0:4 z Legią (w), 3:1 z ŁKS (d), 5:4 z KSZO (w), 1:1 z Lechem (d), 0:1 z Zagłębiem (w), 0:5 z Widzewem (w), 1:1 z Wisłą (d), 1:3 z Odrą (w), 2:0 z Rakowem (d), 0:0 z Ruchem (w), 1:0 z Polonią (d), 0:1 z Groclinem (w), 1:1 z Pogonią (d), 1:1 ze Stomilem (w), 1:1 z Petrochemią (d), 1:1 z Amicą (w), 1:1 z GKS (d), 2:0 z Legią (d), 0:2 z ŁKS (w), 1:0 z KSZO (d), 2:2 z Lechem (d), 1:0 z Zagłębiem (d), 2:0 z Widzewem (d), 1:2 z Wisłą (w), 6:0 z Odrą (d), 4:0 z Rakowem (w), 2:0 z Ruchem (d), 1:3 z Polonią (w), 2:0 z Groclinem (d), 0:1 z Pogonią (w), 2:3 ze Stomilem (d), 1:1 z Petrochemią (w), 1:1 z Amicą (d), 1:1 z GKS (w).



Wiosna nasza!

Ten sezon piłkarze Górnika na pewno zaliczą do udanych. Co prawda 8 miejsce może wielu kibiców nie zadowalać, jednak należy wziąć pod uwagę, że po rundzie jesiennej zajmowali w tabeli miejsce 15 z dorobkiem tylko 20 pkt. Wiosną tych punktów zdobyli 28 i wielu piłkarzy uważa, że jest to przede wszystkim zasługa trenera, Jana Żureka.

– Jan Żurek zrobił bardzo dużo – ocenia obrońca Górnika, Jacek Wiśniewski. – Potrafił nas zmobilizować, odpowiednio umotywować. Można żartować, że zrobił to naszymi nogami ale bez niego na pewno nie było tego miejsca w tabeli.

Bez wątpienia młody obrońca Górnika był jednym z najbardziej pechowych zawodników tej drużyny.

– Rozpocząłem sezon z nogą w gipsie i zakończyłem podobnie – opowiada. – Teraz już jednak gips mi zdjęto i muszę szybko nadrobić zaległości kondycyjne. Obóz w Ustroniu rozpoczynamy 29 czerwca i do tego czasu chciałbym być gotowy do zajęć. Z tego też powodu zrezygnowałem z wyjazdu na wakacje. Tak to niekiedy bywa.

Bez wątplenia bardziej szczęśliwy był to sezon dla Marcina Kuźby, który obecnie żegna się już z Górnikiem i od przyszłego sezonu będzie występował na boiskach francuskich.

– Zrobiliśmy wiosną olbrzymi krok do przodu – stwierdza Kuźba.

lepsy. Może jedno lub dwa miejsca wyżej.

Pozytywnie sezon ocenia kapitan zespołu, Dariusz Dźwigała, którego zawodnicy jak i trener Żurek darzą olbrzymim zaufaniem.

– Często proszę Darka by po meczu ocenił mój występ – zwierza się Jacek Wiśniewski. – Cieszy mnie gdy po meczu mówi do mnie było o’k. Zresztą w ogóle cieszę się z tego, że jestem potrzebny drużynie.

– Taka jest rola kapitana – stwierdza Dźwigała. – Zawodnicy

obdarzyli mnie zaufaniem i z tego muszę się wywiązywać. Co do sezonu to ogólnie jestem zadowolony. Stać mnie bez wątpienia na lepszą grę, jednak liczy się końcowy efekt całego zespołu.

Oprócz postawy Górnika w końcówce, Dźwigale cieszy również to, że poziom ligi się wyrównał i o tytuł MP jak i grę w europejskich pucharach walka toczyła się pomiędzy kilkoma drużynami.

– Legia, która od kilku sezonów występowała w pucharach teraz



W Zabrzu po słabszej jesieni nastała lepsza wiosna.

Fot. Leszek Zych

JAN ŻUREK



– Przyjmując propozycję z Zabrza byłem w kropce. Górnik był w dole tabeli, Ruch Radzionków walczył o awans a więc był to zespół z perspektywami. Wielu odradzało mi przyjście do Górnika. Jest to jednak mój klub. Wiedziałem, że przychodząc tutaj będę ten zespół musiał odblokować. Od początku zająłem się więc szkoleniem, nie trenowaniem. Zaczęliśmy pracować inaczej. Kłóć się po kłocku układaliśmy naszą grę. Nowinki taktyczne, polepszenie gry obronnej to były nasze najważniejsze zadania. Polepszyła się też atmosfera w zespole. Stworzyliśmy kolektyw.

– Wiosną pierwszych kilka spotkań przeszliśmy jak burza i udało nam się wydostać ze strefy zagrożonej. Do młodego zespołu doszedł doświadczony Jan Urban. Zawsze twierdziłem, że uczyć się trzeba od mistrza. Młodzi koledzy darzyli go dużym zaufaniem. Do najlepszych meczów wiosną na pewno zaliczę spotkania z Legią, Widzewem, Ruchem Chorzów i w Pucharze Polski z Ruchem Radzionków. Rozegrane one były na dobrym poziomie, osiągnęliśmy to ciężką pracą.

– Jaki będzie przyszły sezon, trudno powiedzieć. Odchodzi Marcin Kuźba i trzeba szukać jego następców. Trudno marzyć o takich zawodnikach jak Mariusz Śrutwa, Marcin Mięciel czy Tomasz Moskal. Musimy szukać zawodników w ligach niższych. Toczy się już pewne rozmowy. Nie wiadomo czy będą dalej grać w Górniku Robert Wilk, Łukasz Gorszkow i Jacek Wiśniewski. Odszedł Jan Urban. Pięciu zawodników może wypaść z drużyny, to bardzo dużo. Mam jednak nadzieję, że przyszły sezon nie będzie gorszy od tego.

STRZELCY: 12 – Kuźba, 5 – Kampka.

W sumie Górnik strzelił 48 bramek.

KARTKI: 2 czerwone (Piotrowicz i Probiez) i 61 żółtych. 8 – Probiez, 6 – Wiśniewski.

w niech nie zagra – mówi. – Jest to bardzo pozytywny objaw. Do Legii i Widzewa, które od dwóch sezonów walczyły ze sobą o najwyższe trofea dołączyły teraz ŁKS, zdobywca tytułu MP, Wisła Kraków a przecież jeszcze na kilka kolejek przed zakończeniem rozgrywek szansę na puchary miał też Ruch. Tak więc poziom bardzo się wyrównał.

Zadowolony z sezonu był prezes Górnika, Stanisław Płoskoń. Jego proroctwa: wygrana 6:0 z Odrą Wodzisław jak również ostateczne miejsce w tabeli sprawdziły się.

– Jesienią wszyscy mówili, że Górnik pożegna się z ekstraklasą i mieli ku temu przesłanki – mówi. – Wiosną zrobiliśmy 28 pkt. i jest to niewątpliwie olbrzymi krok. Prorokowałem taki przebieg wypadków, nie ukrywam.

Wszystkich interesują wzmocnienia Górnika, na razie jednak są one owiane tajemnicą.

– Na pewno będą to zawodnicy z tego regionu – zapowiada Płoskoń. – Żadnych extra zakupów nie będzie. Jan Żurek ma oczywiście, w granicach rozsądku wolną rękę. Co do Jasia Urbana, to przy pożegnaniu powiedziałem mu, że „ciupasem” do nas wróci i czekamy... (prass)

Tabela wiosny

1) Wisła	17	40	36–8
2) Polonia	17	36	24–16
3) ŁKS Łódź	17	35	26–10
4) Ruch	17	32	24–20
5) Górnik	17	28	29–16
6) Widzew	17	28	23–20
7) Legia	17	27	23–19
8) Amica	17	25	17–15
9) Odra	17	24	30–27
10) Lech	17	24	22–19
11) Zagłębie	17	24	20–17
12) Stomil	17	21	18–23
13) Katowice	17	20	18–19
14) Pogoń	17	20	16–18
15) Petrochemia	17	15	11–32
16) KSZO	17	12	13–24
17) Groclin	17	8	16–36
18) Raków	17	7	8–35

– Oczywiście krok do przodu z Janem Żurkiem. Wygraliśmy wiosną sporo meczów i udało się na kilka kolejek przed końcem sezonu zapewnić sobie bezpieczne miejsce w tabeli. Bo należy przyznać, że jesienią było ciężko.

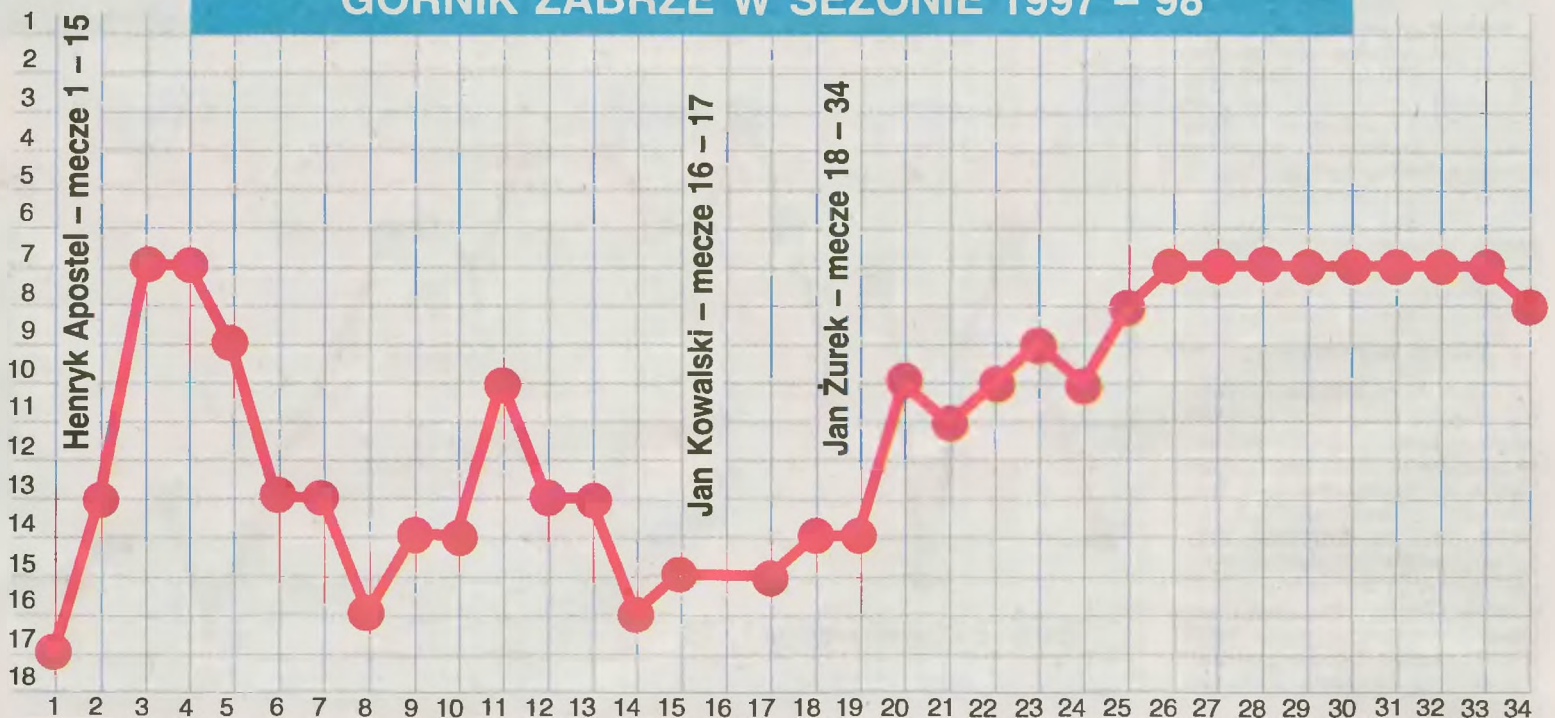
Napastnik Górnika miał jednak w tym sezonie ambitne plany.

– Nie ukrywam, że chciałem zdobyć tytuł króla strzelców – mówi. – Z powodu kontuzji nie grałem w pięciu spotkaniach. Gdyby nie ta kontuzja to może, może...

Po ostatnim meczu z GKS odbyło się już oficjalne pożegnanie Marcina.

– Trener Żurek na pewno szybko znajdzie kogoś na moje miejsce – stwierdza. – Mam nadzieję, że przyszły sezon dla Górnika nie będzie gorszy. Ten mógł być ciutkę

GÓRNIK ZABRZE W SEZONIE 1997 – 98





Odra Wodzisław

ODRA: 0:3 z Amicą (w), 3:1 z GKS Katowice (d), 1:0 z Legią (w), 1:2 z ŁKS (d), 1:3 (z KSZO (w), 1:0 z Lechem (d), 0:1 z Zagłębiem (w), 3:1 z Górnikiem (d), 2:1 z Wisłą (w), 0:2 z Widzewem (w), 3:2 z Rakowem (d), 1:1 z Ruchem (w), 3:1 z Polonią (d), 0:2 z Groclinem (w), 0:1 z Pogonią (d), 2:2 ze Stomilem (w), 0:0 z Petrochemią (d), 1:2 z Amicą (d), 1:5 z GKS Katowice (w), 1:3 z Legią (d), 0:2 z ŁKS (w), 3:2 z KSZO (d), 1:1 z Lechem (w), 0:1 z Zagłębiem (d), 0:6 z Górnikiem (w), 1:1 z Wisłą (d), 1:1 z Widzewem (d), 2:0 z Rakowem (w), 5:0 z Ruchem (d), 1:2 z Polonią (w), 2:0 z Groclinem (d), 1:0 z Pogonią (w), 4:0 ze Stomilem (d), 6:1 z Petrochemią (w).

Udany finisz

Po jesiennej rundzie wodzisławska Odra zajmowała 6 miejsce i nikt nie przypuszczał, że druga część sezonu będzie tak nerwowa. Zwycięstwa z Legią na wyjeździe czy wysoko mierzącą Polonią Warszawa przepłatały były porażkami u siebie z Pogonią i Amicą. Kibice czekali na ustabilizowanie formy, zrzucając niepowodzenia na karb trudnego, wyczerpującego sezonu.

jednak znacznie później, a rezygnację poprzedziła seria porażek w pierwszych spotkaniach rundy rewanżowej.

– Całą odpowiedzialność za obecną sytuację Odry wziąłem na siebie – tłumaczył Bochynek. – Po meczu w Zabrzu (przegrany przez Odrę 0:6 – przyp. L.J.) złożyłem rezygnację uważając, że dalej tego wózka wspólnie nie możemy ciągnąć. Odchodzę, bo widzę taką konieczność.

Nowym trenerem Odry został 41-letni były piłkarz Ruchu Chorzów, Albin Mikulski.

– Wiem co mnie czeka i wiem, że Odra nie zastąpiła na spadek. Dla mnie to poważne wyzwanie i wiem, że wspólnie z piłkarzami podotamy zadaniu – stwierdził Mikulski po objęciu trenerskiej posady w Wodzisławiu.

Odra w tym czasie była w fatalnej sytuacji. Rundę rewanżową rozpoczęła od porażek z Amicą, później doznała klęski w Katowicach i Warszawie. Małym promykiem na lepsze czasy było zwycięstwo na własnym boisku z KSZO Ostrowiec i remis osiągnięty w Poznaniu z Lechem. Porażka z Zagłębiem i pogrom w Zabrzu wyczerpały limit zaufania do trenera Bochyńka.

– Coś się zacięło w naszej maszynie, a przecież wszyscy solidnie przepracowaliśmy zimowy okres. Czegoś jednak zabrakło, może źle rozgrywalismy mecze wyjazdowe taktycznie – próbuje wytłumaczyć okres słabszej gry Odry Staniek.

Już pod wodzą Mikulskiego Odra zremisowała z Wisłą, a później taki sam wynik osiągnęła z łódzkim Widzewem. Zwycięstwo z Ruchem 5:0 wywołało euforię, choć wokół tego meczu było wiele podtekstów.

– Bardzo mnie, jako młodego szkoleniowca, to zabolalo – twierdził Mikulski. – Mielismy stuprocentową skuteczność, ten mecz nam wyszedł.

Ciągle jednak Odra znajdowała się w strefie zagrożenia. Niektórzy wodzisławski klub wskazywali jako ten czwarty do spadku, ale nikt w Odrze nie dopuszczał takiej myśli. Zwycięstwo w Szczecinie zapewniło zespołowi pewne utrzymanie, które zostało



przypieczetowane wysokim zwycięstwem z Petrochemią w Płocku.

W sumie Odra była zespołem lepszym od Groclinu, KSZO, Rakowa, Petrochemii, a nawet kilku drużyny, które zajęły wyższą lokatę.

Razem z Albinem Mikulskim do klubu przyszedł Marek Bęben, który nie tylko zajął się szkoleniem bramkarzy, ale stanął między słupkami.

– Cieszę się, że nasz wspólny plan został zrealizowany – powiedział Bęben. – Zdawałem sobie sprawę, że wracając na boisko mogę przekreślić całą dotychczasową karierę. Być może urodziłem się pod szczęśliwą, piłkarską gwiazdą spisałem się dobrze i z tego jestem bardzo zadowolony. Przychodząc do Wodzisławia powiedziałem, że będę bronił tylko do końca sezonu i potem

nic i nikt już mnie nie zmusi do kontynuowania kariery. Dziś mogę powiedzieć, że nadal będę stał w bramce Odry, do czasu kiedy wychowam sobie godnego następcę. tak przynajmniej uzgodniłem to z prezesem.

Prezes wodzisławskiej Odry Ireneusz Serwotka również nie ukrywał zadowolenia, że jego zespół uratował pierwszoligowy byt.

– Po pierwszej rundzie byliśmy na 6 miejscu i chcieliśmy je utrzymać. Zakończyliśmy sezon trzy „oczka” niżej i z tego można być niezadowolonym, ale z drugiej strony trzeba obiektywnie przyznać, że nie wyszedł nam wiosenny start i to co osiągnęliśmy jest naszym sukcesem – powiedział sternik Odry.

L.Jaź.



Mariusz Nosal najskuteczniejszy piłkarz Odry.

Fot. Leszek Zych

– To był dla nas morderczy sezon – wspomina kapitan Odry Mirosław Staniek. – Jeszcze w trakcie poprzedniego sezonu rozpoczęliśmy grę w Pucharze Intertoto, później doszły spotkania w UEFA z Pobiedą Prileb i Rotorem Wołgograd, w końcówce jesiennej rundy graliśmy już resztkami sił, choć z niezłym skutkiem.

Po porażce z Pogonią na własnym boisku trener Marcin Bochynek zapowiedział, że zbliża się jego kres pracy w Wodzisławiu. Nastąpiło to

Bilans Mikulskiego

Trener Albin Mikulski prowadził zespół Odry w 9 spotkaniach. W tym czasie Odra zdobyła 20 punktów odnosząc 6 zwycięstw: z Rakowem 2:0, z Ruchem 5:0, z Groclinem 2:0, z Pogonią 1:0, ze Stomilem 4:0, z Petrochemią 6:1. Dwa spotkania zakończył się remisem (1:1 z Wisłą i Widzewem) i tylko raz zeszli z boiska pokonani (z Polonią Warszawa). Odra w tym czasie strzeliła 23 bramki i straciła zaledwie 5.

ALBIN MIKULSKI

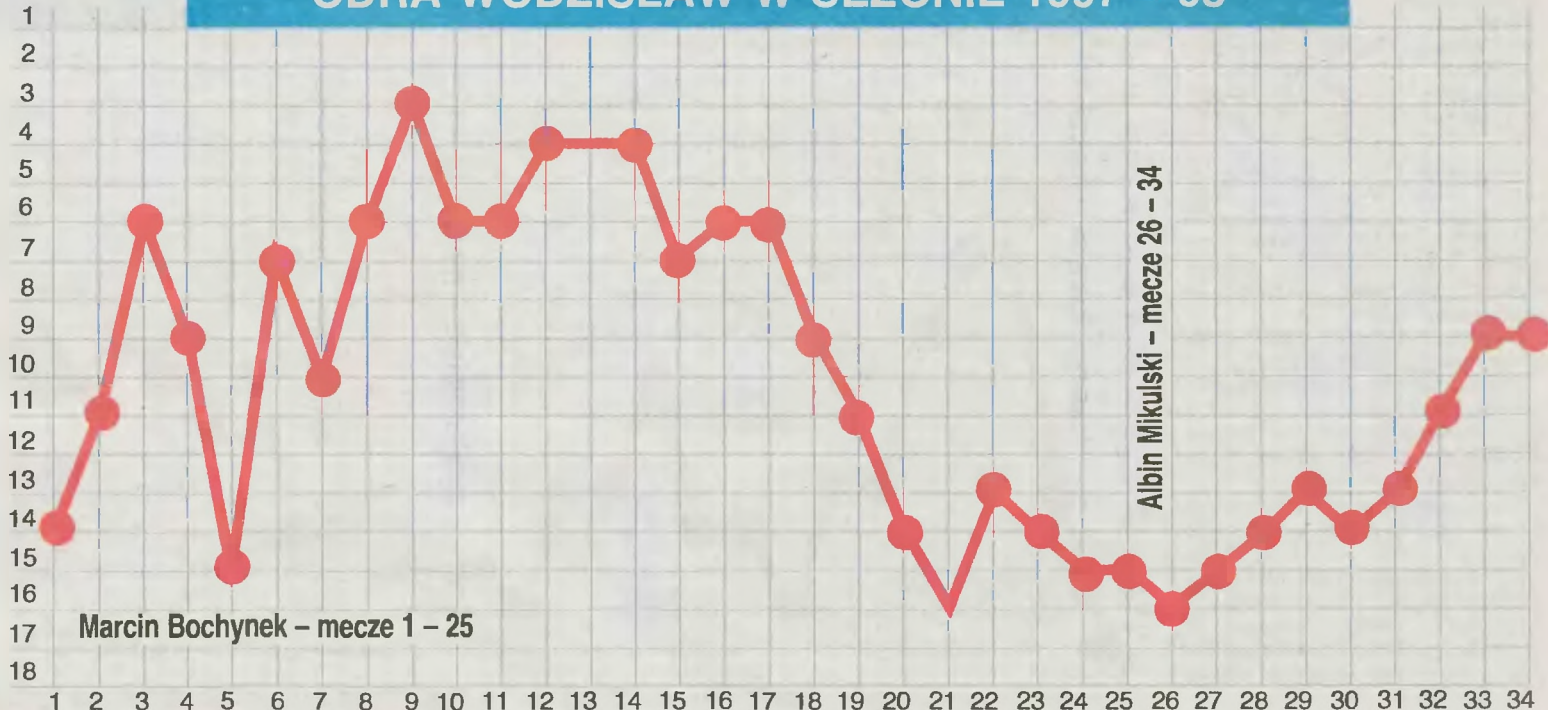


– Nie chcę oceniać całego sezonu, mogę jedynie ustosunkować się do 9 spotkań w których prowadziłem wodzisławski zespół. Został zespół w tragicznej sytuacji, gdy do bezpiecznej strefy brakowało 4 punktów i drużynie zaglądało widmo spadku. W tych 9 spotkaniach zdobyliśmy 20 punktów, które dały nam bezpieczne miejsce w tabeli. Wykonaliśmy morderczą pracę, udało mi się zmienić stosunek piłkarzy do tego co robią, a przede wszystkim zmobilizować ich do pracy. To wszystko wymagało wielu rozmów, choć nie mieliśmy wiele czasu, liga nabierała tempa, granie w środę i sobotę powodowało, że praktycznie piłkarze byli skoszarowani. Po rozmowach z piłkarzami „przemeblowałem” zespół odstawiając Piotra Brzozę, Jacka Polaka, Bogdana Pruska, Pawła Primela i Krzysztofa Zagórskiego. Na miejsce tych piłkarzy musiałem znaleźć dublerów. Osamotniony w ataku Sławomir Paluch otrzymał wsparcie po przesunięciu do ataku Mariusza Nosala. Dobrym manewrem było ustawienie na stoperze Marcina Malinowskiego i przesunięcie do drugiej linii Piotra Jegora. Inni piłkarze również znaleźli swoje miejsce na boisku. Zespół zaczął wreszcie grać. Dobrze się stało, że piłkarze zrozumieli powagę sytuacji i podjęli wezwanie.

STRZELCY: 11 – Nosal, 7 – Paluch. W sumie Odra strzeliła 51 bramek.

KARTKI: 2 czerwone (Jegor i Nosal) i 54 żółte. 9 – Staniek, 8 – Sibik.

ODRA WODZISŁAW W SEZONIE 1997 – 98





Raków Częstochowa

Raków: 1:0 z Petrochemią (w), 1:2 z Amicą (d), 0:3 z GKS (w), 1:1 z Legią (d), 1:2 z ŁKS (w), 0:0 z KSZO (d), 0:5 z Lechem (w), 1:1 z Zagłębiem (d), 0:2 z Górnikiem (w), 0:1 z Wisłą (d), 2:3 z Odrą (w), 1:5 z Widzewem (w), 1:2 z Ruchem (d), 0:3 z Polonią (w), 3:0 z Groclinem (d), 1:1 z Pogonią (w), 0:2 ze Stomilem (d), 1:0 z Petrochemią (d), 1:2 z Amicą (w), 0:1 z GKS (d), 0:2 z Legią (w), 0:1 z ŁKS (d), 0:0 z KSZO (w), 0:2 z Lechem (d), 0:2 z Zagłębiem (w), 0:4 z Górnikiem (d), 0:3 z Wisłą (w), 0:2 z Odrą (d), 1:3 z Widzewem (d), 1:4 z Ruchem (w), 0:2 z Polonią (d), 3:2 z Groclinem (w), 0:2 z Pogonią (d), 1:3 ze Stomilem (w).



STRZELCY: 6 – Szopa, 4 – Skwara. W sumie Raków strzelił 21 bramek.

KARTKI: 50 żółtych i 1 czerwona (Jasiński). 4 – Synoradzki, Jasiński.

Czerwona latarnia

Piłkarze Rakowa Częstochowa zajęli w lidze ostatnie miejsce – taki bilans świadczy sam za siebie. Ekipa spod Jasnej Góry w ubiegłym roku obroniła się przed spadkiem, tym razem sztuka ta się nie udała. Proste błędy po których częstochowianie tracili bramki i anemia strzelecka napastników sprawiły, że nadzieje sympatyków tego klubu rozwiąły się szybko. Trener Gothard Kokott, który objął drużynę po Hubercie Kostce – drużynę prowadzili także krótko Jan Basiński, Bogusław Hajdas i Adam Zalewski – i startował ze stratą 10 pkt do bezpiecznej strefy,

Kokott. – *Liczę, że są to ambitni ludzie, którzy będą chcieli przynajmniej podziękować tym kibicom, którzy jeszcze przychodzą na stadion. Przecież jeszcze nie tak dawno trybuny były pełne...*

– *Nie chce nam się już ani trenować, ani grać – przyznawali zawodnicy, gdy losy klubu zostały już definitywnie przesądzone.*

W pewnym momencie w klubie zapanował poważny kryzys.

– *W polskiej lidze jest tak, że gdy piłkarz zagra dwa dobre mecze to go sprzedają na zachód – prorokował szkoleniowiec i wkrótce klub opuścił Robert Szopa, by szukać szczęścia w Niemczech.*

Do ogólnego poziomu dostrzegli się też kibice. Jedną z najspokojniejszych widowni w Polsce zaczęła prezentować do ekscytacji. Na trybunach dochodziło do ekscytacji, gdyby nie konflikt PZPN – UKFiT nie wiadomo, jakie jeszcze kary nałożone by zostały na klub. W czasie meczów muzyką usiłowano zagłuszyć żądania odejścia działaczy. Na ofiarę został złożony prezes Głowacki, który sam poprosił o dymisję. Decyzja ta niewiele zmieniła, bo i zmienić nie mogła, Raków pograżał się coraz bardziej.

Kłopoty przybrały na sile, gdy sponsorująca klub huta „Częstochowa” zaczęła zastanawiać się nad dalszą współpracą. W samej drużynie pewną grupę zawodników „odstawiono” od składu.

– *Nadal mogą z nami trenować. W czerwcu kończą im się kontrakty, więc mogą szukać nowych klubów – informowano w klubie.*

Brak obciążenia w grze długo nie był aspektem pozytywnym. Na częstochowskiej drużynie kolejni rywale księgowali punkty już przed meczem. Ile kosztuje wpadka z Rakowem przekonali się zawodnicy Petrochemii, która straciła w tych meczach punkty i w rezultacie pożegnała się z ekstraklasą.

– *Od nas to już nikt nawet nie chce kupować*

punktów – z goryczą żartowali działacze i kibice, gdy zespół kontynuował pasmo porażek.

Słońce wychyliło się zza chmur dopiero, gdy Raków pokonał na wyjeździe Groclin Grodzisk.

– *Bałem się, że nie uda nam się wygrać tego meczu, gdy rywale z 0:2 wyciągnęli na 2:2. Na szczęście drużyna pokazała, że potrafi kontrolować sytuację – wspomina trener Kokott, którego od nowego sezonu zastąpi Zbigniew Dobosz. – W sumie jednak lepiej graliśmy na wyjazdach niż u siebie. Z czego to wynika? Uważam, że większą sztuką jest gra ofensywna nie defensywna. Grając assekuracyjnie przed własną publicznością wypadaliśmy gorzej niż próbując atakować na wyjazdach.*

Na kilkanaście kolejek przed końcem w Częstochowie rozpoczęły się rozmowy na temat przyszłości zespołu. Zawodnicy mieli się zadeklarować, czy zostają w klubie i będą grać w drugiej lidze.

– *Sporo będzie też zależało od trenera Kokotta, który na pewno ma swoją wizję składu – twierdzą działacze.*

W ostatnich meczach nie grał już Jan Spychalski, kapitan drużyny, który przeszedł operację wyrostka robaczkowego.

– *Pomatu wracam do zdrowia, ale jeszcze odczuwam skutki operacji – powiedział zawodnik. – A co do ligi. To był to na pewno nasz najgorszy sezon. Po jesieni mieliśmy 10 pkt, a to oznaczało konieczność zdobycia 30 „oczek” by marzyć o utrzymaniu się w lidze. A tyle mogły zrobić w ciągu rundy tylko Widzew i Legia i to w ich najlepszym okresie. Nie wiem co było naszą największą słabością. Może psychika i brak wiary w możliwość odnowienia zwycięstw... Z drugiej strony do drużyny doszli nowi zawodnicy, a to także wymaga czasu, by zgrać wszystkie elementy.*

W drugiej lidze drużyny Zbigniewa Dobosza nie czeka łatwe zadanie. Rywalizacja o awans do ekstraklasy będzie ostra, a reorganizacja sprawiła, że także o utrzymanie powinna toczyć się bezpardonowa walka. Jaki cel będą mieli częstochowianie?

– *Rakowie, nic się nie stało – pociesza swoich ulubieńców kibice po ostatnim spotkaniu pod Jasną Górą. Ilu z tych piłkarzy rozpocznie sezon w tych samych barwach?*

– *Rozmowy ciągle trwają, niedługo poinformujemy o ich wynikach – deklarują działacze.*

R. M



W Częstochowie liczą na powrót do ekstraklasy.

Fot. Leszek Zych

GOTTHARD KOKOTT

– *To był dla mnie chyba najtrudniejszy okres w karierze, ale nie żałuję niczego co zrobiłem. Szybko odpadliśmy z rywalizacji, ale im bliżej było końca sezonu, tym graliśmy lepiej. Nie ma jednak ani jednego takiego meczu, który szczególnie utkwiłby mi w pamięci. Zbyt często proste błędy niweczyły wysiłek całego zespołu, dekoncentracja była chyba naszą podstawową wadą. Spora grupa młodych zawodników miała okazję do zaprezentowania swoich umiejętności i myślę, że niektórzy z tej szansy skorzystali. Dwie bramki zdobył w ostatnich występach Artur Kurasiński. Gdyby nie przypadki losowe ten zawodnik grałby znacznie wcześniej. Zobaczymy jak dalek potoczy się jego kariera. A co ze mną. Za wcześniej by o tym mówić. Jestem otwarty na propozycje. Na pewno jednak wyciągnę wnioski z pracy w tym sezonie.*

nie zdołał zmobilizować zawodników, którzy wydawali się pogodzeni z losem już po rundzie jesiennej.

– *Nie będę komentował mojej pracy w Rakowie – stwierdził Kostka wspominając, że na takie zwierzenia wyłącza ma tylko jeden z dziennikarzy.*

Rywalizacja z KSZO Ostrowiec o 17. miejsce też została rozstrzygnięta na niekorzyść Rakowa.

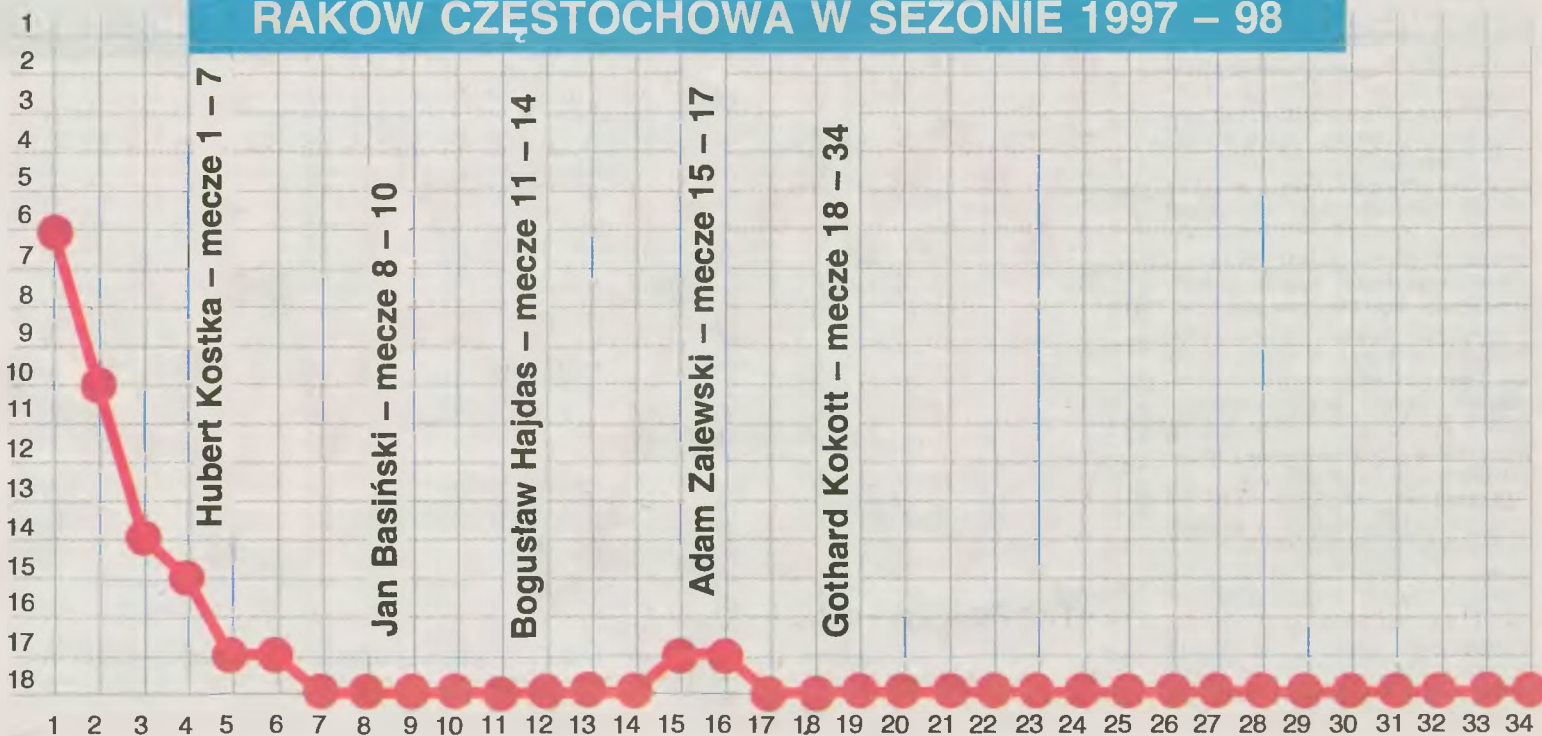
– *Chcemy już tylko dograć sezon – deklarował Marek Matuszek. – Wszystko jest w porządku do momentu straty pierwszej bramki, później nie potrafimy się już podnieść.*

Bramkarz częstochowian długo należał do wyróżniających się zawodników. W końcu jednak i on zaczął popełniać proste błędy. Ich przyczyną było prawdopodobnie zmęczenie. Ostatnio sporo się mówi o przejściu tego piłkarza do Odry Wodzisław.

– *Dobre występy na pewno mogą być pomocne przy szukaniu nowego pracodawcy. Chcemy przecież nadal grać w pierwszej lidze – deklarowali piłkarze. Występów tych jednak było niewiele.*

– *Przecież oni sami wiedzą, że powinni się umieć „sprzedawać” – stwierdzał*

RAKÓW CZĘSTOCHOWA W SEZONIE 1997 – 98



Wielki znak zapytania

III liga

To już III ligowe ostatki. Już dziś o 17.00 rozegrana zostanie 34. kolejka spotkań. Trudno tym razem wytypować jeden jedyny mecz kolejki, bo przecież w dramatyczną walkę o przedłużenie III-ligowego bytu zaangażowane są jeszcze cztery zespoły. Na pewno spadkowiczka wyłoni konfrontacja w Kietrze, gdzie Włóknierz podejmować będzie MKS Łędziny. Łędzinianie trochę „pokpił” sprawę w minioną środę, kiedy to ledwie zremisowali u siebie ze słabutkim Fablokiem. Teraz zagracją o „przeskoczenie” ich sobotniego rywala, który jednak na własnym boisku nie zwykł tracić punktów.

– Nie wiem co dzieje się z moją drużyną. Po prostu ostatnio gramy bardzo słabo. Cieszą mnie tylko punkty, bo są one nam szalenie potrzebne – mówił po środkowym meczu

Franciszek Krótki, wyraźnie nie zadowolony z gry swych podopiecznych.

Niemal to samo powiedział Emil Głos: – Tyle starć, taki pościg i chyba wszystko stracone na ostatniej prostej. Nie potrafię zrozumieć, co się stało w ciągu tych kilkunastu dni po meczu z Czeladzią. W Kietrze po prostu zagraczamy o nasze „być albo nie być”.

W najlepszej sytuacji z zagrożonej „czwórki” zdaje się być niedobczycki Rymer. Jerzy Michajłow – wbrew wcześniejszym opiniom i ... grze jego podopiecznych w środkowej części rundy wiosennej – ma jednak szansę uratować III ligę dla dzielnicy Rybnika. Rymer wyjeżdża wprawdzie do Czeladzi, gdzie o punkty wcale nie będzie łatwo, ale środkowe zwycięstwo podopiecznych Roberta Majewskiego w Katowicach uspokoiło pewnie ich rozdygotane nerwy, więc tym razem może nie wyjdą specjalnie zmobilizowani do ostatniego meczu.

– Sukces w spotkaniu z Grunwaldem bardzo przybliżył nas do celu, jakim jest utrzymanie – mówił rozpromieniony „Felek”. Jego podopieczni wyraźnie „złapali wiatr w żagle”, wygrali przecież sześć

podopieczni Teodora Wawocznego tę rywalizację przegrają, szczęściarzami okaże się 6 drużyna sezonu.

Jakby tego było mało, od pewnego czasu regularnie powraca temat... odstąpienia od reorganizacji rozgry-

MECZ KOLEJKI

WŁÓKNIARZ KIETRZ – MKS ŁĘDZINY

sobota, godz. 17.00

W TRZECH OSTATNICH MECZACH

Włóknierz: 1:2 z GKS Jastrzębie (w), 2:0 z AKS

Niwka (d), 2:1 z Polonią/Szombierki II (w)

MKS: 0:0 z Grunwaldem (d), 1:0 z CKS Czeladź (w), 1:1 z fablokiem (d).

ostatnich spotkań, tracąc w nich ledwie jednego gola. Warto dodać, że Rymerowi wobec konfrontacji Włóknierza z Łędzinami oraz korzystnego bilansu spotkań z Concordią wystarczy remis.

Teoretycznie najsłabszego rywala mają knurowanie. W rundzie wiosennej nawet „na własnych Śmieciach” Olimpia przegrywała dość często i można się spodziewać, że Concordia w Piekarach wygra, bo... musi. Adam Michalski po zakończeniu meczu z rezerwami Rakowa nie krył swojego optymizmu.

– Raczej z nadzieją oczekujemy ostatniej kolejki, wierzymy, że będzie dla nas szczęśliwa – mówił.

Sytuację w środkowej (a przecież zarazem spadkowej) strefie tabeli gmatwa jeszcze fakt, że nie wiemy, która lokata zagwarantuje przedłużenie III-ligowego bytu. W przypadku zwycięskich baraży Grunwaldu Ruda Śląska z Polarem Wrocław w przyszłym sezonie w III lidze zagraczą zespoły z miejsc 2-7, jeżeli

wek. Na razie – jak się zdaje – to tylko pobożne życzenie działaczy klubów, które „nadprogramowo” w stosunku do „normalnego” sezonu opuścić muszą III ligę, ale ...

Być może jest to kolejna runda rozgrywek między Urzędem Kultury Fizycznej i Turystyki a Polskim Związkiem Piłki Nożnej, ale ponoć to właśnie z tej pierwszej instytucji wyszła propozycja, by z reformą rozgrywek poczekać do reformy administracyjnej kraju. Czy w ten sposób paru trenerów, działaczy i prezesów już grubo po zakończeniu rozgrywek będzie miało podwoje do radości? Półki co przedstawiciele katowickiego OZPN twardo obstają przy tym, iż oficjalnie „nikt nic nie wie”, czyli – reorganizacja w dotychczasowym kształcie stanie się faktem.

A o napięciu, jakie towarzyszy ostatniej kolejce świadczy na pewno fakt, iż jeszcze w czwartek referent obsady sędziowskiej z OKS Katowice nie był nam w stanie podać obsady arbitrow na sobotnie spotkania.

IV liga

Grupa I

To już kolejny przeciwnik, który nie wyraża zgody na rozegranie meczu z Zagłębiem Sosnowiec i oddaje punkty walkowerem. Kibice sosnowiecy sięją popłoch, terroryzując inne kluby i w ten sposób ich drużyna zdobywa punkty. Nie ma w tym nic ze sportowej walki. Nie wiadomo, czy z takiego awansu będzie się można cieszyć. Czy tak samo będzie w III lidze. Tą sprawą już dawno powinien zająć się OZPN. Górnik Jaworzno nie rozegra meczu z z Zagłębiem podobnie jak wcześniej uczyniły to zespoły Górnika Radlin, Chelmka, Kalwarianki czy Unii Oświęcim.

Oto program 33. kolejki: Stal BKS Bielsko – Morcine Kaczyce, Polonia Łaziska – Pasjonat Dankowice, Chelmek – Górnik Radlin, Janina Libiąż – Szczakowianka, Unia Oświęcim – Górnik Brzeszcze, Piast Cieszyń – Górnik 09 Mysłowice (wszystkie spotkania rozpoczynają się w sobotę o g. 17).

Grupa II

Piłkarze Rozwoju przegrali ostatnio dwa swoje spotkania ze Skalnikiem Tarnów Opolski i Unią Kędzierzyn i sytuacja na na finiszu zrobiła się niezwykle ciekawa. Katowiczanie mając zaledwie 2 punkty przewagi nad Uranią podejmować będą rezerwy Ruchu Radzionków, zaś zespół z Rudy Śląskiej wybiera się do Krapkowic. Wszystko jednak wskazuje, że Rozwój obroni pierwsze miejsce i uzyska awans.

Oto program 33. kolejki: Górnik II – Unia Racibórz, Rozwój Katowice – Ruch II Radzionków, Polonia Nysa – Śląsk Łubniany, Unia Krapkowice – Urania Ruda, Walka Zabrze – Skalniki Tarnów Opolski, Sośnica Gliwice – Unia Kędzierzyn, Rozbark Bytom – Sparta Lubliniec, Metal Kluczbork – Sparta Zabrze, Victoria Częstochowa – Czarni Otmuchów (wszystkie mecze w sob. 17).

L. Jaź.

1) Grunwald (1)	33	68	58-26	20	8	5
2) Górnik Pszów (2)	33	64	54-23	18	10	5
3) Jastrzębie (3)	33	60	65-37	18	6	9
4) CKS Czeladź (4)	33	60	44-23	18	6	9
5) Rymer Niedobczyce (5)	33	58	47-26	17	7	9
6) Włóknierz Kietrz (7)	33	57	52-35	16	7	10
7) MKS Łędziny (6)	33	56	41-29	15	11	7
8) Concordia Knurów (8)	33	56	50-30	16	8	9
9) Victoria Jaworzno (9)	33	53	48-43	15	8	10
10) MK Katowice (10)	33	48	51-36	13	9	11
11) Olimpia Piekary (12)	33	47	43-46	14	5	14
12) AKS Niwka (11)	33	45	33-40	14	3	16
13) Carbo Gliwice (14)	33	40	48-55	12	4	17
14) Polonia/Szomb. II (13)	33	39	47-62	11	6	16
15) Raków II Częstochowa (15)	33	31	40-55	8	7	18
16) Beskid Skoczów (16)	33	22	34-77	5	7	21
17) Fablok Chrzanów (17)	33	22	24-75	5	7	21
18) Górnik Wojkowice (18)	33	5	17-81	0	5	28

Snajperzy: 16 – Haratyk (Włóknierz), 15 – Nikodem (MK), 14 – Żaba (Concordia), 13 – Kopczyński (Olimpia), Starowicz (Grunwald), Tomaszek (Jastrzębie), Trzeciak (Rymer).

PO XXXI KOLEJKACH

1) ŁKS Łódź (1)	34	66	52-23	19	9	6
2) Polonia Warszawa (3)	34	63	46-30	18	9	7
3) Wisła Kraków (2)	34	61	52-36	18	7	9
4) Legia Warszawa (5)	34	59	50-32	16	11	7
5) Widzew Łódź (4)	34	61	53-34	18	7	9
6) Ruch Chorzów (6)	34	55	48-39	15	10	9
7) Amica Wronki (8)	34	50	38-31	13	11	10
8) Górnik Zabrze (7)	34	48	48-42	12	12	10
9) Odra Wodzisław (9)	34	48	51-50	14	6	14
10) Lech Poznań (10)	34	46	41-37	12	10	12
11) Stomil Olsztyn (14)	34	45	38-45	12	9	13
12) GKS Katowice (12)	34	43	37-33	10	13	11
13) Zagłębie Lubin (11)	34	43	39-40	12	7	15
14) Pogoń Szczecin (13)	34	43	36-40	10	13	11
15) Petrochemia Płock (15)	34	38	28-54	10	8	16
16) Groclin Grodzisk (16)	34	29	30-55	8	5	21
17) KSZO Ostrowiec Sw. (17)	34	24	24-47	6	6	22
18) Raków Częstochowa (18)	34	17	21-68	4	5	25

U SIEBIE

1) Polonia	17	41	28-13	13	2	2
2) Wisła	17	39	33-8	12	3	2
3) Legia	17	38	33-10	11	5	1
4) Górnik	17	36	30-10	10	6	1
5) Ruch	17	35	31-16	10	5	2
6) ŁKS Łódź	17	34	28-9	10	4	3
7) Petrochemia	17	33	22-17	10	3	4
8) Widzew	17	32	28-9	9	5	3
9) Odra	17	30	32-18	9	3	5
10) Amica	17	29	20-11	8	4	4
11) Stomil	17	29	24-19	8	5	4
12) Katowice	17	28	26-13	7	7	3
13) Zagłębie	17	28	24-17	8	4	5
14) Lech	17	26	30-19	7	5	5
15) Pogoń	17	24	18-19	6	6	5
16) KSZO	17	19	17-19	5	4	8
17) Groclin	17	19	18-25	5	4	8
18) Raków	17	9	9-26	2	3	12

NA WYJEŻDZIE

1) ŁKS Łódź	17	31	24-14	9	5	3
2) Widzew	17	29	25-24	9	2	6
3) Polonia	17	22	16-17	5	7	5
4) Wisła	17	22	14-22	6	4	7
5) Amica	17	21	16-19	5	6	6
6) Legia	17	21	17-22	5	6	6
7) Lech	17	20	13-18	5	5	7
8) Ruch	17	20	17-23	5	5	7
9) Pogoń	17	19	18-21	4	7	6
10) Stomil	17	19	18-24	5	4	8
11) Odra	17	18	19-32	5	3	9
12) Zagłębie	17	15	15-23	4	3	10
13) Katowice	17	15	11-20	3	6	8
14) Górnik	17	12	18-32	2	6	9
15) Groclin	17	10	11-31	3	1	13
16) Raków	17	8	12-42	2	2	13
17) KSZO	17	5	7-27	1	2	14
18) Petrochemia	17	5	7-37	0	5	12

DERBY

1) Odra	8	16	18-16	5	1	2
2) Górnik	8	15	17-4	4	3	1
3) Katowice	8	15	15-8	4	3	1
4) Ruch	8	9	9-13	2	3	3
5) Raków	8	0	4-20	0	0	8

SNAJPERZY

14 – Bąk (Polonia), Czereszewski (Legia), Śrutwa (Ruch)
13 – Jasiński (Zagłębie)
12 – Kuźba (Górnik)
11 – Nosal (Odra), Reiss (Lech), Saganowski (ŁKS)
10 – Kryszalowicz (Amica), Miąskiewicz (Petrochemia), Mandrysz (Pogoń), Wojciechowski (Katowice)
9 – Carbone (ŁKS), Kulawik (Wisła), Kłos (ŁKS), Mikulenias (Polonia), Moskal (Katowice), Ni-

ciński (Pogoń 4, Wisła 5), Trzeciak (ŁKS).

8 – Kobylański (Widzew), Kwiatkowski (Stomil), Moskaiewicz (Pogoń), Pater (Wisła), Włodarczyk (Legia 2, Ruch 6)

7 – Górski (Zagłębie), Kałużny (Zagłębie 3, Wisła 4), Paluch (Odra), Zajac (Widzew)

6 – Araszkiewicz (Lech 2, Groclin 4), Budka (KSZO), Kaziów (Groclin), Piskula (Lech), Szopa (Raków), Zawadzki (Lech)
5 – Bizacki (Ruch), Bykowski (Lech), Dymkowski (Pogoń), Kampka (Górnik), Mięciel (Legia), Siadaczka (Widzew), Tarachulski (Polonia), Wiechowski (Ruch), Zeigbo (Legia)

4 – Gęsior (Widzew), Jikia (Ruch), Kaczmarczyk (Stomil), Kaliciak (Wisła), Karwan (Legia), Lizak (Zagłębie), Niżnik (ŁKS), Rosiak (Groclin), Sibik (Odra), Sobczak (Petrochemia), Suchomski (Groclin), Szemoński (Widzew), Wędryński (Polonia), Woś (Odra), Żelazowski (KSZO)

3 – Bogusz (Widzew), Brytan (KSZO), Czykier (Legia), Dembiński (Widzew), Dźwigala (Górnik), Gruszka (Górnik), Klimek (Stomil), Kołtko (Raków), Koniarek (Katowice), Krawiec (KSZO), Król (Amica), Lekki (Górnik), Leszczyński (Stomil), Mizia (Ruch), Nowak (Stomil), Orzeszek (Górnik), Prusek (Odra), Skwara (Raków), Sokołowski (Amica), Staniek (Odra), Szulik (Stomil)

